



TYGODNIK SALWATORSKI

12.04.98 r. • PISMO PARAFII NAJŚWIĘTSZEGO SALWATORA W KRAKOWIE • NR 15 (173) 1 • Rok 5

NASI DRODZY CZYTELNICY!

Już od kilku lat jesteśmy z Wami w Wielkanocne Świąta.

Wyznam, że jest bardzo miło Redakcji, gdy dowiadujemy się, że pokazujecie Waszym świątecznym gościom nasze pismo, które popularyzuje Zwierzyniec i Salwator - Parafię i Dzielnicę, ale jesteśmy z Wami przede wszystkim, by dzielić się wielką radością Zmartwychwstania Chrystusa i nadzieją naszego zmartwychwstania - radością przeżywaną bardzo głęboko, powiedziałbym intymnie.

Dla niektórych te Świąta będą smutne - w chorobie czy samotności - ale zwracamy się właśnie poprzez "Tygodnik Salwatorski" do tych osób: to Wam czujemy się najbardziej potrzebni. "Tygodnik Salwatorski" powstaje często z pracy w samotności, ale myśl, że dotrze do Czytelnika, sprawia że istnieje właśnie wspaniała więź pomiędzy Radacją a Czytelnikami poprzez efekt naszej pracy.

Rok 1998 - rok wyborczy do samorządu terytorialnego - przyniesie, a nawet już przynosi, wiele pomysłów i stworów, obliczonych na propagandę, na krótki efekt i zysk w postaci zwycięstwa wyborczego. Powstają w tym celu pisemka i obietnice, o których zapomną obiecujący i będą liczyć, że i Wyborcy o nich zapomną. Wkraczamy w kilkumiesięczny okres pyszałków i naciągaczy. Przy kościołach ustawią się kandydaci, którzy ustawiają się przy kościołach tylko przy okazji wyborów. "Tygodnik Salwatorski" przetrzyma ten okres tak jak traktuje wszystkie powiewy. "Tygodnik Salwatorski" jest po prostu pismem kościelnym i nie będzie tego podkreślać. Osoby z kręgu "Tygodnika Salwatorskiego", a nawet z jego redakcji, nie ukrywamy, będą kandydować do Rady Dzielnicy i Rady Miasta Krakowa, ale z tej okazji, bądźcie spokojni, nasze czasopismo nie stanie się tubą wyborczą. Oddajemy dziś do Waszych rąk 173 numer "Tygodnika" i będziemy go wydawać póki starczy sił i zapału jego twórcom ku pożytkowi Czytelników, a nie dla czyjejś reklamy.

Przygotowujemy nasze czasopismo z tygodnia na tydzień, ale tak jak cały rok kościelny przeżywamy w zmiennym nastroju - adekwatnym do przeżywanej tajemnicy i pamiątki - tak Świąta Wielkanocne, to w naszej parafii szczególne dni.

W Wielkanocny Poniedziałek świętujemy nasz odpust parafialny, zwany od miasteczka Emaus, do którego idąc, Chrystus Zmartwychwstały spotkał uczniów. Ten fragment Pisma Świętego czytamy w drugi dzień Świąt i kojarzymy go między innymi z nazwą ulicy nieopodal parafialnego kościoła. Na odpust przybywają katolicy z całego Krakowa i jego okolic. Chlubimy się naszymi tradycjami i są one szeroko znane.

W tym roku naszą świąteczną radość potęguje fakt zawieszenia nowych dzwonów kościelnych. W Poniedziałek Wielkanocny, przybędzie do nas, jak co roku w ten dzień, Ksiądz Kardynał Franciszek Macharski. Dokona także poświęcenia dzwonów, by zgodnie z Jego pragnieniem dzwony w całym Krakowie obwieściły zbliżającą się wielką rocznicę Naszego Odkupiciela - dwutysięczny rok.

red. nac. Piotr Boroń



*Radość tajemnicy Zmartwychwstania
obwieści nam w tym roku nowe
dzwony ufundowane przez parafię.*

*Życząc, aby ich głos przypominał
nam przede wszystkim, że Bóg nas umiłował
i dał nam brzośca Syna, byśmy o Nim
życie mieli i obficie mieli o Duchu św.*

*ks. Jerzy Bujko
publika*

Aniela Obaltówna - pamiętnik

cz. XXXI, rok 1919

Rok 1919

1 stycznia

Rok poprzedni przyniósł nam wolność upragnioną. Co nam ten da, nie wiemy jeszcze. Pierwszy dzień u nas smutny. Mama chora leży. Pewnie "hiszpanka" zawitała znowu do nas. Stary rok nie był zły. Nawet mi się zdaje, że lepszy od dawniejszych, ale ten niech nam przyniesie zgodę w narodzie, bo strasznie się dzieje w naszej Polsce, niezgoda, kłótnia, walki partyjne. Przeciw Piłsudskiemu szemrają. Przeciw wierze występują. Bolszewicy w królestwie już zaczynają królować. W Warszawie strzelają do wojska polskiego. W tych dniach największe walki bo wybierają do Sejmu, a więc socjaliści chcą jak najwięcej głosów zebrać, a demokraci tak samo. Nie wiem na kogo dać głos. Obecny rząd socjalistyczny dał się poznać. Głupstwa załatwia, a nagłace sprawy czekają.

5 stycznia

Mama bardzo chora. Ciągłe gorączka wielka i darcie we wszystkich kościach. Już ta "hiszpanka" użyje sobie na nas. Józek nie zdrow już 3 miesiące i musi prawdopodobnie iść do szpitala na operację. Ma wodę w boku. Znowu trzeba będzie chodzić do szpitala bo inaczej umarłby z głodu. Dziś witali Paderewskiego w Krakowie. Zamklam budę (bo widocznie zostają w sklepie, nadal nikt nie przychodzi mnie zmienić, i nie pójde chyba do marca). Więc poszliśmy ze Stasią na dworzec. Luda pełno w dwa szeregi ustawione. Krakusy czekają. Oddział z oficerów na koniach, kompania wojska z muzyką. Gdy pociąg stanął na stacji wszystkie maszyny gwizdały. Okrzyki "niech żyje przysły prezydent Republiki Polskiej, niech żyje Paderewski". Przyjechał z żoną i adjutantem od Hallera. Od powozu konie odprzęgli studenci i akademicy i sami go ciągli, a konie przybrane w kwiaty prowadzili za powozem. Ze straży obywatelskiej kto tylko mógł stanąć to był. Pod pomnikiem grunwaldzkim powitał go Federowicz. Potem on przemawiał w krótkich i zrozumiałych słowach. Krakusy straż koło niego trzymali. Następnie Floryańską ruszyli naokoło rynkiem do Grandu. Niesprawiedliwi ludzie są. Piłsudskiego nie witali. Wysła garstka ludzi. Ten pracował i kochał ojczyznę poza granicami kraju na drugiej półkuli ziemskiej. Piłsudski walczył z wrogiem tu, w kraju, jednak już teraz uznania nie ma. Piłsudskiemu zarzucają, że przyjął rząd socjalistyczny i że wojska nie tworzy. Pod Lwowem niedobrze jest. Rusini napierają. Tadek w Zimnej Wodzie pod Lwowem. Chwała Bogu, że napisał. Wilczek we Lwowie.

7 stycznia

Wczoraj i dzisiaj były dwa dni straszne dla nas. Mama ciężko chora. Doktor mówił, że tyfus brzuszny. Dziś rano ksiądz zaopatrzył w św. sakramenta mamę. Doktor mówi żebyśmy sobie nie robiły żadnej nadziei. Po nocach nie śpimy, czujemy przy mamie. Chciałyśmy telegram wysłać do Tadka do Lwowa lecz pozrywane połączenia telegraficzne. Wczoraj był zamach stanu na rząd i wojsko w Warszawie. Paderewski tej samej nocy wyjechał z Krakowa do Warszawy.

25 stycznia

Piąty dzień mija jak nam mama umarła. Tak prędko się to stało, że sama pojąc tego nie mogę. Józek drugi dzień w szpitalu. Musi mieć operację bo ropę ma w boku. Tyle narobił nam Komorowski awantury, że tyfus płamisty był, że ludzie boją się nas jak powietrza, uciekają, mało kto się zbliży. Nawet pogrzeb był cichutko przed południem w niedzielę o 11-tej godzinie.

25-go stycznia

Jutro wybory do sejmu polskiego. Wszystkie partie walczą ze sobą, biją się kłocą, jedni drugim błędy wytykają. Ja najlepiej nie oddam głosu bo na socjałów nie chcę, a na burżujów też nie chcę. Żeby nie Federowicz to bym na 5-ty numer, ale on jest tam więc nie. Nie pójde

głosować. 5-tka przejdzie bo wszyscy księża na tę listę, arystokraci. Kto ma lat 21 ten ma prawo do głosowania. Jutro wielkie święto z powodu tych wyborów. Sklepy pozawierane, szynki. Boją się rozruchów w mieście. Na przyszlą sobotę Mani ślub z Jankiem.

9 lutego

Po tylu latach niewoli dziś pierwszy sejm otwierają w Warszawie. Ci co prowadzą politykę polską czasem od zmysłów odchodzą, albo nie zawsze czują to co polskie. Jak załatwili sprawę z Czechami. Kopalnie na Śląsku mają podlegać do Czech i Cieszyn. Czemuż nie wzięli się do tych band czeskich, aby ich wytłuc porządnie, nie ustępować im, bo oni chytry jak ten Prusak, chcieli zagarnąć aż po Suchą Galicyę. Pan Dmowski, carski służalec, siedzi w Paryżu i podpisuje w imieniu Polski te rzeczy, z których sam pewnie dobrze nie poinformowany. Czechy zabrali dosyć. Namordowali Polaków i kobiet, pozabierali magazynów z materyami i żywności pomimo, że nie ma co jeść. Ciekawam czy będą internować Czechów z Krakowa jak było w projekcie. Ja nie mam posady. Żydzi myśleli, że dam spokój, tymczasem Puchałka napisał do nich list w imieniu stronnictwa naszego żeby mi zapłacili za miesiąc luty. Nieprzyjemnie mi iść do fabryki, jednak pójde, ale pomimo wszystkiego nie dam się im.

29 marca

Zimno jest pomimo, że wiosna ma być. Wszystko nie sprzyja nam. Węgla po 28 K cetnar, więc jak palić żeby ciepło było kiedy węgla nie mamy w piwnicy. Ukraińcy ciągle trapią Lwów. Tyle tam młodzieży naszej ginie. Z drugiej strony znów Czechy. Piszą, że z Niemcami będzie wojna za trzy miesiące. Gdańska nam nie chcą oddać. W tej sprawie był ogólny manifest w całej Polsce po wszystkich miastach i miasteczkach, a drugi w sprawie Orawy i Spiszu, bo Czesi chcą zabrać Piłsudski jest Naczelnikiem Państwa, Paderewski Pierwszym Ministrem. Z Poznańskiego wojsko poszło na Lwów. Chłopy w chłopa, tęgie zuchy. Dobrze wyekwipowani, w ładnych rogatywkach z amarantowymi wypustkami. Petlura wojsko, a raczej bandę zbiera i pcha przeciw nam. 24-go mieliśmy 125 rocznicę przysięgi Tadeusza Kościuszki. Pochód był ładny z nabożeństwem uroczystym na Wawelu. Pracuję dalej w fabryce. Ciekawam czy dalej pozostanę bo przyjęli Żydówki, a ich wolą.

4 maja

Już drugi dzień obchodzimy konstytucję 3 Maja. Wczoraj od wczesnego ranka muzyki grały po ulicach miasta. Rano o 6-tej Związek Filaretów miał nabożeństwo na Wawelu. Po mszy św. ks. Rospond przemówił do młodzieży. Po odśpiewaniu "Boże coś Polskę" przeszliśmy na podworec zamkowy gdzie pierwszy przemówił student (z kruzganka), potem ja w imieniu dziewcząt polskich uczących się i pracujących, po mnie chłopiec terminator. Potem odśpiewali rotę, Pieśń Filaretów i inne pieśni. O 10-tej przed południem była msza św. połowa z udziałem wojska, armaty przybrali zielenią, policji i tłumy i naturalnie przy udziale kilkunastu muzyk. Pierwszy raz obchodzimy to święto na wolnej polskiej ziemi. To święto zbratania wszystkich stanów. Dzień ten wolny od wszelkich zajęć. Drzewo wolności zasadzili koło Uniwersytetu. Dzisiaj niedziela, miał być festyn i inne urozmaicenia, a cały dzień deszcz i zimno. Wiosnę mamy bardzo brzydką. Ciągłe zimno i zimno, deszcze. Mamy dużą parcelę na bloniu. Pracujemy na niej. Najwięcej pracy włoży Stefan. On dzień w dzień przychodzi z koszar aż z Prądnika i idziemy do pola. Wróć myślą kilka dni wstecz do Świąt. Tego roku Święta Wielkanocne były takie smutne jak nigdy. Zawsze z myślą o mamie. Tadek był. Jak dobrze wygląda. Byłaby się matka cieszyła. W sierpniu zostanie ojcem. Marynia bardzo szczęśliwa, ja też. Zostaniemy ciociami bo i Mania też zostanie matką. W pierwsze święto pochowaliśmy ojca Wilczyńskich. Chłopców nie było. Kto wie czy Olszyna żyje. Może go Ukraińcy załukli. Wilczek przyjechał trzy dni po pogrzebie i jest podporucznikiem. Ładny chłopak, wesoły legun, zamilowany do wojska.

Wiosenne Święto Poezji w Zwierzynieckim Salonie Artystycznym

Motto: "Najpiękniejsza modlitwa
Jest w świątyni lasu"

"Życie toczy się dalej
A my wciąż tkwimy
Między ziemią a niebem"

Gloria Brzezińska
"Między ziemią a niebem"

("Modlitwa w
świątyni lasu")

"Natura stworzyła
Wszystkie kolory świata
I nawet najmniejsza plamka była
Jej troskliwością

To tylko my
Oglądamy wszystko
Na czarno - biało"

("Na czarno -
biało")

"O moja duszo
Nie wyrwiesz się tam gdzie pragniesz
Zbyt jesteś przytłoczona
Tym czarnym światłem
Pełnym rozpacz i nienawiści"

("Unosić się
w powietrzu...")

"Otaczam kultem
To co wielbią inni
Zabijamy samych siebie
Nie dajemy dojść do głosu
Temu
Co dusimy w sobie
Temu
Co kiedyś było najcenniejsze"

("Nasze oczy")

"Pokonanie własnej słabości
To lekarstwo nie tylko dla duszy"

("Bez tytułu")

"Wystarczy
Otworzyć serca
By zrozumieć sens przetrwania
Pokochać"

("Wystarczy")

"W górach
Pofałdowanych
Jak czoło kochającej matki
Moja dusza znajduje
Świą oazę spokoju
I miłości
Silniejszej niż cała nienawiść świata"
("W górach")

"Ja jedno znam tylko uzdrowienie
I nie zastąpi go żaden lekarz
Pokochać puls przyrody
Wziąć ślub z wiatrem
Śmiać się wraz z burzą
Namalować swą siostrę olchę
Zaprzyjaźnić się ze starą limbą"
("Ja jedno znam
tylko uzdrowienie")

Gloria pisze wiersze będące w pewnym sensie Jej spowiedzią z wewnętrznych przeżyć i doznań. Refleksje Poetki są nad wiek dojrzałe, co zdumiewa i zachwyca, np.:

Czyż nie są to filozoficzne rozważania dorosłego człowieka nad sensem istnienia? Czy to nie jest szukanie recepty na dorosłe życie? Na dojrzałość poezji Glorii zwrócili uwagę słuchacze, którym czytała swe wiersze. Zwrócili też uwagę na nostalgię i smutek tej poezji.

Nastrój spotęgowała jeszcze oprawa muzyczna. Utworom literackim towarzyszyła muzyka poważna na gitarę klasyczną, wykonywana przez młodziutkiego (czternastoletniego laureata wielu nagród i wyróżnień) Rocha Modrzejewskiego oraz utwory fortepianowe skomponowane i wykonane przez mamę Poetki, utalentowaną



Barbara i Gloria Brzezińskie (fot. St. Wójcik)

kompozytorkę, pianistkę i pedagoga - Barbarę Annę Brzezińską.

Nad całością promocji, jak dobra wróżka, czuwała Halina Cieślińska-Brzeska, Prezes Salonu... Czuwała nad tym, by żaden profan nie spłoszył z Salonu... królujących tam wszechwładnie Muz.

Impreza była wspaniała i budująca. Wskazywała na to, że pieniądź nie odebrał jeszcze młodemu pokoleniu humanistycznej wrażliwości, że nie wygrał walki o "rząd dusz".

Było to preludium do jakże radosnych i optymistycznych Świąt Wielkanocnych, które są symbolem zwycięstwa Życia nad Śmiercią, Dobra nad Złem.

Janina Kwiek-Osiowska

Wielkanoc jest najpoważniejszym corocznym wydarzeniem duchowym, jest okresem refleksji, nadziei i radości.

Dla Zwierzynca to święto szczególne i najważniejsze.

Z tej okazji życzę Czytelnikom "Tygodnika Salwatorskiego" i jego Redakcji wszelkiej pomyślności

- Wesółch Świąt

Paweł Zorski
Przewodniczący Rady Dz. VII

WYSTAWA PROJEKTÓW WITRAŻY HALINY CIEŚLIŃSKIEJ-BRZESKIEJ W MUZEUM ARCHIDIECEZJALNYM W KRAKOWIE

Słoneczne popołudnie ostatniego dnia marca 1998 roku stało się dla pani Haliny Cieślińskiej-Brzeskiej dniem szczególnym w Jej karierze malarskiej. W tym dniu w Muzeum Archidiecezjalnym przy ulicy Kanoniczej 19 Jego Eminencja ks. Kardynał Franciszek Macharski dokonał uroczystego otwarcia wystawy projektów witraży tej wspaniałej krakowskiej artystki. Na wernisażu przybyło wielu znakomitych gości.

W kilku niewielkich salach muzealnych zostały zgromadzone najlepsze projekty, dorobek 50-ciu lat działalności twórczej.



Na wernisażu. Od lewej: H. Cieślińska-Brzeska, v-ce minister kultury i sztuki Jacek Weiss, ks. kard. Franciszek Macharski (fot. St. Wójcik)

Pokazano kartony witraży do kościołów w Augustowie, Żegiestowie, Bydgoszczy, Białymstoku, do kościoła Najświętszego Salwatora w Krakowie, do Kaplicy Matki Bożej na Jasnej Górze, do Pałacu Narodów Zjednoczonych w Nowym Jorku oraz wiele innych. Uzupełnieniem były niewielkie witraże, takie jak: "Jan Matejko", "Stanisław Wyspiański", "Z głową na karabinie", "Zaczarowana dorożka" i "Krak zabija smoka".

Witraż jest techniką bardzo dekoracyjną, ale też niezwykle trudną, wymaga bowiem wiedzy nie tylko artystycznej, ale również technicznej znajomości barwienia szkła, emalii i technologii ołowiu. Artysta uprawiający ten rodzaj malarstwa monumentalnego musi wykazać się nie lada wyobraźnią, rozmachem, umiejętnością pracy na dużym formacie, a także skupieniem religijnym, bo przecież witraż najczęściej wypełnia okna kościelne. Narodził się w średniowieczu, gdzie obok architektury i rzeźby stanowił poważny element oddziaływania religijnego. Wiernych wchodzących do ciemnych świątyń porażał blask, bogactwo barw i efektów świetlnych bijących spod sklepienia. Światło filtrowane przez zabarwione tlenkami i emalią szkło nadawało przedstawieniom Chrystusa, Marii i świętym zupełnie inny wymiar - siłę i życie. Wzmagało efekt oddziaływania zarówno artystycznego, co może nie było wtedy ważne, ale przede wszystkim religijnego, pobudzało żarliwość w wierze i zbliżało do Boga. Z racji swej kruchości niewiele witraży średniowiecznych dotrwało do naszych czasów. Najbardziej znane są te z kościoła Mariackiego i kościoła Dominikanów, które będą niebawem eksponowane w krakowskim muzeum Narodowym. Przez całe wieki zalety i walory

kolorystyczne i formalne szklanych obrazów były wykorzystywane w sztuce, ale na nowo technika ta rozpowszechniła się na przełomie XIX i XX wieku w twórczości Mehoffera: witraże fryburskie i w kościele Mariackim oraz Wyspiańskiego: witraże dla kościoła Franciszkanów. To właśnie z ich dorobku wywodzi pani Halina swój rodowód artystyczny, oni byli, oczywiście pośrednio, jej nauczycielami.

Elementem wyróżniającym jej twórczość jest epickość, chęć opowiadania za pomocą obrazów. Nie są to jednak opowieści wzięte li tylko z żywotów świętych, czy też zapożyczone proste sceny biblijne. Pani Halina tworzy całe cykle historyczno-religijne, w których posługuje się symboliką, którą zresztą czasami sama tworzy, jak np. gałązka białego bzu. Oznacza ona sztukę, a w szczególności sztukę polską. Związana jest z nią historia, którą sama artystka chętnie opowiada. W czasie okupacji, jadąc pociągiem do Warszawy, na lekeje rysunku do prof. Batowskiego, szkicowała ręce podróżnych siedzących naprzeciw. Na jakiejś stacji do pociągu wpadło dwóch chłopców z naręczami białego bzu tak wielkimi i ciężkimi, że niechybnie coś w nich było ukryte. Widząc młodą dziewczynę zajętą rysowaniem - czymś tak zupełnie niecodziennym w czasie wojennej pożogi, jeden z nich wrzucił się i rzucił na papier odłamana gałązkę. Zaraz też do przedziału wkroczyli hitlerowcy i młodzieńcy musieli salwować się ucieczką. Gałązka na zawsze pozostała w sercu i w sztuce pani Haliny. Jej



Witraż projektu H. Cieślińskiej-Brzeskiej w Pałacu Narodów w Nowym Jorku (fot. St. Wójcik).

twórczość ma charakter głęboko dydaktyczny, pokazuje prawdy i wartości jakie wyniosła ze swojego domu rodzinnego i szkoły. Wartości trwale, których zmienić nie chce i nie może. Są to: miłość Ojczyzny i Jej Historii, miłość do Boga i Jego Wybrańców, wreszcie miłość do Artysty, bo sztukę pani Halina kocha ponad wszystko.

Warto może więc, chociaż na chwilę, oddalić się od zgiełku ulicy i spraw codziennych, zatopić w ciszy muzealnych pokojów i ze skupieniem kontemplować artystyczne wizje pełne autentyczności, szczerości, żarliwości religijnej i wiary w człowieka.

850-lecie konsekracji Kościółka Najświętszego Salwatora

Kościół Najświętszego Salwatora położony jest na Wzgórzu błogosławionej Bronisławy, na którym odbywały się przed laty pogańskie obrzędy ku czci bożka Pośwista. Inna legenda (XVII wiek) mówi, że książę Wielkomorawski podarował Mieszkowi I cenny krzyżyk, który do XVI wieku miał znajdować się w kościele św. Salwatora, a następnie w Sirolo koło Loreto. Idąc za tą legendą archeologowie przyjmują, że kościół powstał w X wieku i był zbudowany na planie greckiego krzyża, czyli o równych ramionach z półkolistą absydą. W następnej fazie budowy wzniesiono tu rotundę, a na koniec bazylikę filarową z prosto zakończonym prezbiterium. Zatem, gdyby znać rację archeologów, byłaby to najstarsza świątynia na ziemiach polskich. Jednakże z najnowszych badań T. Radwańskiej wynika, że kościół zbudowano dopiero w XII wieku, a konsekracja nastąpiła w roku 1148 (Rocznik Kapitulny Krakowski). Budowę świątyni Jan Długosz związał z palatynem Władysławem Wygnańca, Piotrem Włostowicem (Włastem, zm. 1153), który miał ufundować 77 kościołów. Początkowo planowano budowę potężnego, liczącego 29 m długości kościoła, jednak po osłepieniu fundatora z rozkazu księcia Władysława (1145) prace zostały zawieszono, a następnie pospiesznie wystawiono maleńki kościółek. Istnieje również hipoteza o powołaniu przez możnego palatyna przy świątyni kolegium kanonicznego, mającego na celu pielęgnowanie kultu św. Krzyża.

Za pontyfikatu bpa Gedki (Gedeona) w 1183 roku, kościół został inkorporowany do nowo powstałego zakonu norbertanek (1162, J. Długosz). Dlatego też od drugiej poł. XII wieku kościół Najświętszego Salwatora pełnił funkcję pomocniczą dla kościoła świętych Augustyna i Jana Chrzciciela. W 1241 roku doszło do najazdu tatarskiego na Polskę. Kraków wraz z klasztorem norbertanek został spalony, a Panny Zwierzynieckie uciekły do Sikornika i dzisiejszego Lasku Wolskiego (stąd wzięła się nazwa Skąły Panieńskie). Ostał się jedynie mурowany kościół św. Salwatora, do którego po inwazji przeniosły się siostry. W 1259 roku nastąpił drugi najazd tatarski na Polskę, podczas którego zmarła ksieni klasztoru, bł. Bronisława.

W XVII wieku, idąc z duchem czasu, ambitna ksieni Dorota Kąska (herbu Brochwicz) przystąpiła do barokizacji romańskiego kościółka. W latach 1620-22 dobudowano wieżę wzmocnioną skarpami. Nową świątynię konsekrował w roku 1626 sufragan krakowski (bp pomocniczy) Tomasz Oborski. Podczas potopu (1656) kościół podpalili Szwedzi, wypalili się wtedy całe zabytkowe wnętrza. Ponownej restauracji kościoła św. Salwatora dokonała ksieni Anna Zapolska, a kolejnej konsekracji bp pomocniczy Mikołaj Oborski (1680). W XVIII i XIX wieku kościół był kilkakrotnie odnawiany z inicjatywy ksieni Magdaleny Otffinowskiej i Ewy Sobockiej (helm wieży). Kościół Najśw. Salwatora łączy w sobie sztukę romańską, gotycką, renesansową i barokową. Zbudowany jest z kamienia i cegły, pokryty dachówką i blachą. Składa się z kruchty, klatki schodowej wiodącej na wieżę, nawy głównej, małej zakrystii i prezbiterium z podziemną kryptą. Świątynię obiega dookoła barokowy murek z przyległym do niego cmentarzem, na którym pochowani są powstańcy kościuszkowscy (bracia Darowscy), żołnierze napoleońscy i siostry norbertanki. Na elewacji grobowca norbertanek znajduje się płyta upamiętniająca Władysława Ludwika Anczyca, pochowanego na Skalce. Na zewnątrz kościoła znajduje się Dom Grabarza i kazalnica w kształcie kielicha, z której - według legendy - miał wygłaszać kazania św. Wojciech przed udaniem się do Prus. Zaprzecza temu wiek ambony, datowanej na XVII wiek.

Wnętrze kościoła jest utrzymane w skromnym romańskim wystroju. Za głównym ołtarzem znajduje się polichromia ścienna z XVI wieku, przedstawiająca scenę ukrzyżowania i cudownego rozmnożenia chleba, przy prezbiterium usytuowana jest XVII-wieczna ambona, ufundowana przez ks. Jana Kazimierczyka. W zapleczu kazalnicy znajduje się płaskorzeźba Boga Ojca i obraz z wizją św. Norberta, rekonstruowany w roku 1985 przez Antoniego Pabisiaka. W niszach po bokach prezbiterium mieszczą się cztery barokowe posągi (XVII-XVIII wiek), przedstawiające św. Augustyna z księgą, św. Norberta, depczącego Tanchellina i szatana, św. Jana Chrzciciela z Barankiem i św. Hermana



Fot. S. Małik

Józefa z Dzieciątkiem. Nad wejściem góruje chór muzyczny z organami z XVII wieku, ufundowany przez ksienię Magdalenę Otffinowską. Na bocznych ścianach znajdują się obrazy: św. Zofia (XVII wiek) darowana przez ksienię Zofię Urbańską, Ukrzyżowanie (XVIII wiek), Jezus niosący krzyż (druga stacja Drogi Krzyżowej, XVIII wiek), Matka Boska Częstochowska (XIX wiek) i Chrystus z grajkiem, pędzla znakomitego krakowskiego malarza Kaspra Kureza (1605). Ten wyjątkowej klasy obraz przedstawia ukrzyżowanego Chrystusa na tle morskiej zatoki, w koronie, odzianego w tunikę i kosztowne pantofle. U stóp krzyżyka klęczy ubogi grajek, któremu łaskawy Pan Jezus spuszcza z nogi haftowany perłami trzewik dla poratowania jego ubóstwa (J.H.Pruszczyk). Obecnie w kościółku odbywają się niedzielne msze święte o godzinie 11.15, a proboszczem parafii jest ks. infułat Jerzy Bryła.

Piotr Biliński

Członkom i sympatykom Zwierzynieckiego Komitetu Obywatelskiego oraz wszystkim mieszkańcom naszej pięknej dzielnicy błogosławieństwa Zmartwychwstałego Pana oraz pomysłowości na codzień życzy z okazji Świąt Zmartwychwstania Pańskiego
Zarząd Zwierzynieckiego Komitetu Obywatelskiego
w imieniu Zarządu
Krzysztof Żero

Rzeka Rudawa - część I

Geologia

Historia rzeki Rudawy i jej dopływów zaczyna się w minionych okresach geologicznych, liczonych w milionach lat. Dla ułatwienia Czytelnikom rozeznanie w stratygrafii, tj. podziale wiekowym warstw skorupy ziemskiej okolic Krakowa, obejmującej zlewisko Rudawy, przedstawiam ogólny układ najmłodszych formacji geologicznych wg Tablicy Litologiczno-Stratygraficznej Polski - załącznika do Kwartalnika Geologicznego nr 2 z 1969 r.

Era: Kenozoiczna

Okres: czwartorzęd

Epoka: holocen, czas trwania od 0,0 do 10 000 lat

Epoka: plejstocen, od 10 000 lat do 2 milionów lat

W dolnym plejstocenie był ląd do nadejścia pierwszego zlodowacenia

Okres: trzeciorzęd

Epoka: neogen - pliocen, od 2 do 7 milionów lat - ląd

" " - miocen górny, od 7 do 19 mln lat - morze

" " - miocen dolny, od 19 do 26 mln lat - ląd

Epoka: paleogen - oligocen, od 26 do 39 mln lat - ląd

" " - eocen, od 39 do 54 mln lat - ląd

" " - paleocen, od 54 do 65 mln lat - ląd

Era: Mezozoiczna

Okres: kreda górna, od 65 do 100 mln lat - morze

Na przelomie kredy i trzeciorzędu miały miejsce silne ruchy górotwórcze alpejskie fazy laramijskiej. Ruchy górotwórcze alpejskie trwają od około 225 milionów lat tj. od początku ery mezozoicznej do chwili obecnej.

Zlewisko Rudawy znajduje się w obrębie południowej części Wyżyny Śląsko-Krakowskiej - na Wyżynie Krakowskiej. Do czasu ruchów górotwórczych alpejskich fazy laramijskiej, powierzchnia Wyżyny Krakowskiej zbudowanej przeważnie z wapieni górnej jury - oksfordu, ale także z margli kredowych i utworów starszych od jury aż do dewonu, mająca kształt rozległej płyty, była dość wyrównana i ogólnie nachylona ku południowemu wschodowi. Już w paleocenie płyta ta uległa popękaniu na skutek silnych ruchów skorupy ziemskiej, a następnie pionowemu przemieszczeniu. Powstały zręby i zapadliska, m.in. Płaskowyż Ojcowski (PO), Rów Krzeszowski (RK), Zapadlisko Rybniąsko-Cholerzyńskie (R-CH), Garb Tenczyński (GT) i grzbiet Lasu Wolskiego (LW), których ogólny zarys zachował się do czasów współczesnych (Rys.1).

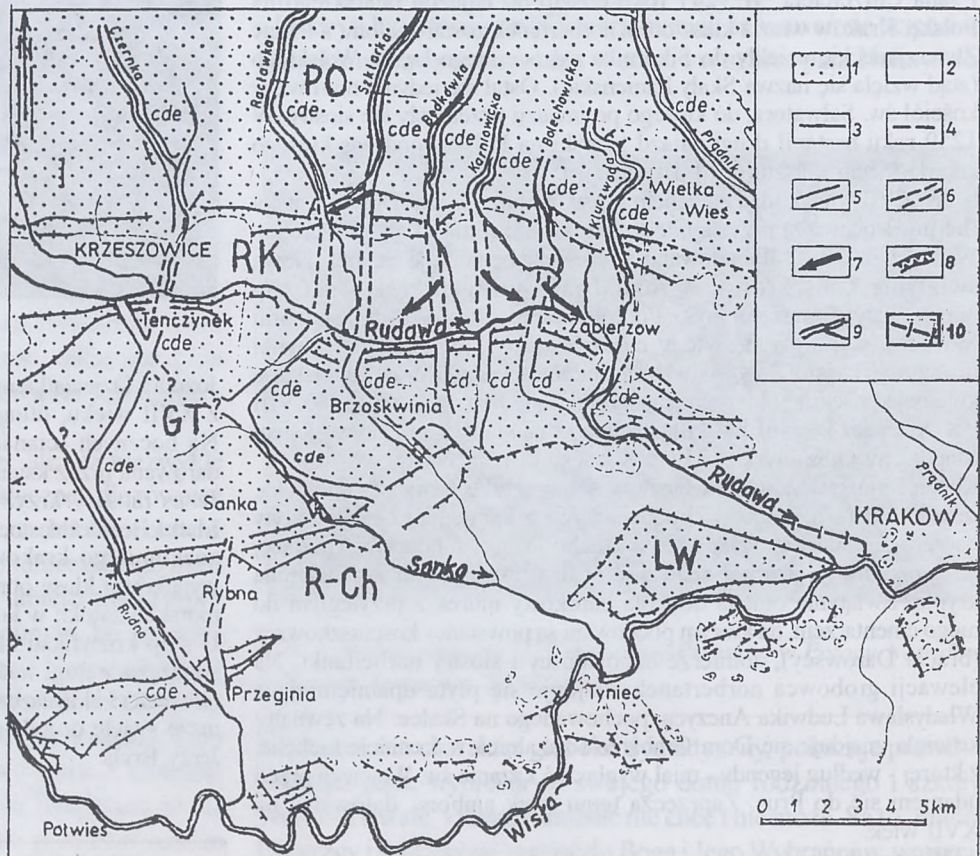
Erozja mechaniczna i chemiczna, głównie wód powierzchniowych i podziemnych (kras) doprowadziła w paleocenie po ustąpieniu morza górnokredowego do powstania licznych dolin, którymi sphywała woda z płaskowyżu Ojcowskiego do zapadliska Rybniąsko-

Cholerzyńskiego tj. ku południowemu wschodowi, zgodnie z nachyleniem jego powierzchni w tym kierunku.

Istnieje pogląd specjalistów geologów-stratygrafów, że potoki z Płaskowyżu Ojcowskiego sphywały poprzez zaspany wówczas urobkiem skał starszych Rów Krzeszowski i dalej na południe konsekwentnie (poprzecznie) przez Garb Tenczyński na południe do zapadliska Rybniąsko-Cholerzyńskiego i dalej do rzeki pra-Wisły. Prof. Stanisław Dżułyński (1953) umieszcza tworzenie się tych dolin potoków początkowo na okres paleocenu aż do nadejścia w neogenie dolnym morza miocenijskiego.

W opracowaniu w 1966 r. zmienia ten okres na pliocen i plejstocen. Według nowszych poglądów (Ireneusz Felisiak 1992 r.) doliny potoków przecinające konsekwentnie Rów Krzeszowski z północnego zachodu na południowy wschód miały powstać w oligocenie i dolnym miocenie tj. w okresie, kiedy ten teren był lądem. Autorowi odpowiada założenie dwu etapów powstania dolin konsekwentnych (ryc. 1).

Naprzód na skutek podnoszenia się Wyżyny Krakowskiej i erozji warstw skalnych, głównie jurajskich i kredowych przez wody potoków w oligocenie i dolnym miocenie, wytworzyła się sieć dolinna o kierunkach NW-SE. Cały ten obszar w miocenie górnym - tortonice



Ryc.1. Pliocenijska sieć dolinna południowej części Wyżyny Krakowskiej: 1 — płyta wyżyny i wzgórza zrębowe zbudowane ze skał paleozoicznych i mezozoicznych; 2 — zapadliska tektoniczne wypełnione osadami trzeciorzędowymi; 3 — uskoki stwierdzone; 4 — uskoki prawdopodobne; 5 — doliny o założeniach pliocenijskich z zachowanymi fragmentami teras c, d i e; 6 — prawdopodobny przebieg dolin pliocenijskich w rowie krzeszowskim i w zapadlisku Rybnej; 7 — kierunki pierwszej fazy przeciągnięcia; 8 — najmłodsze doliny przełomowe; 9 — współczesna sieć rzeczna; 10 stare koryto Rudawy pod Krakowem: PO — Płaskowyż Ojcowski; RK — Rów Krzeszowski; GT — Garb Tenczyński; R-CH — zapadlisko Rybniąsko-Cholerzyńskie; LW — grzbiet Lasu Wolskiego; Według S. Dżułyńskiego l.n. 1966

objęło głębokie na ponad 1 000 m morze, przykrywając go warstwą osadów ilastych, powyżej wierzchowiny Wyżyny Krakowskiej. Po ustąpieniu morza miocenijskiego nastąpił na całym terenie ląd i ponowne podnoszenie się Wyżyny Krakowskiej na skutek odciążenia skorupy ziemskiej i w pliocenie doszło do znacznego wymięcenia osadów, głównie miocenijskich i odświeżenia starych dolin potoków, które płynęły z Płaskowyżu Ojcowskiego poprzez Garb Tenczyński do zapadliska Rybniańsko-Cholerzyńskiego (ryc. 1).

W miarę dalszego odświeżania i pogłębiania dolin, których głębokość dochodziła do 50 m i ustania procesu wydźwignania Wyżyny Krakowskiej, nastąpiła zmiana kierunku odpływu wody. Pierwotnie w okresie wczesnego czwartorzędu bądź pliocenijskim, względnie (starszym) oligocenijskim za początek pra-Rudawy można było przyjąć połączenie potoków Raclawki, Szklarki i Rudawki. Rzeka płynęła dalej ku południowi obecną doliną Sanki do zapadliska Rybniańsko-Cholerzyńskiego i była to rzeka mała i krótka.

Po ustąpieniu morza miocenijskiego, w pliocenie i wczesnym plejstocenie, na skutek wyprątania Kotliny Sandomierskiej z ilastych osadów miocenijskich, otworzyła się droga do odpływu wód pra-Wisły, doliną utworzoną po północnej stronie grzbietu Lasu Wolskiego ku wschodowi. Dział wód rzek Odry i Wisły prawdopodobnie przebiegał wówczas podobnie jak obecnie w części południowej Polski, wzdłuż linii Katowice-Cieszyn, tj. osi Wyżyny Śląskiej.

Do tej rzeki pra-Wisły początkowo odpływały wody z pra-Rudawy i osobno sąsiednich potoków, spływających z Garbu Tenczyńskiego. Tymczasem potok Kluczwoda, płynący najgłębszą doliną poprzez przełom Skąły Kmity, wymiatał Rów Krzeszowicki z nagromadzonych tamże osadów miocenijskich i przeciągał po kolei, zaczynając od wschodu, potoki spływające z Płaskowyżu Ojcowskiego, tworząc na tym odcinku subsekwentną (równoległą do osi Rowu Krzeszowickiego) Rudawę. Rzekę tę od tego czasu zasilają wody potoku Dulówka, Filipówka, Czernka z Eliaszówką, Krzeszówką, Rudawka z Raclawką, Czubrówką i Szklarką, Będkówka, Kobylanka z Bolechówką i Kluczwoda, nie licząc małych cieków bez nazwy.

Wody Rudawy od starszego czwartorzędu do czasów obecnych płyną subsekwentną doliną z zachodu na wschód. Pod Zabierzowem łączą się z wodami potoku Kluczwoda i płyną dalej przez przełom Skąły Kmity na południe, pierwotnie do pra-Wisły, łącząc się z jej wodami pod Mydlnikami. Kiedy Wisła zmieniła swoje koryto, płynąc tak jak obecnie wzdłuż południowej strony grzbietu Lasu Wolskiego, Rudawa popłynęła dalej własnym korytem w kierunku Krakowa. Tu płynęła wzdłuż granicy Błoń Krakowskich, następnie do skrzyżowania ul. Piłsudskiego z ul. Retoryka i dalej na południe, wzdłuż ul. Retoryka, uchodząc do Wisły pomiędzy mostem Dębnickim a Wawelem.

W 1912 roku przekopane zostało nowe koryto Rudawy na odcinku od Kawior do Wisły pod klasztorem SS. Norbertanek w Krakowie i ten stan trwa do dziś.

Edward Konik

Piśmiennictwo:

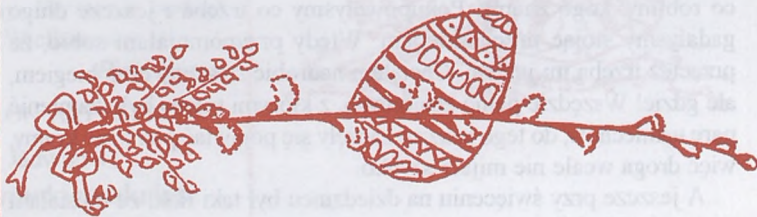
1. S. Dżułyński 1953. *Tektonika pd części Wyżyny Krakowskiej*. Acta Geol. Pol., 3: 325-440.
2. S. Dżułyński, A. Henkiel, K. Klimek i J. Pokorny, 1966. *Rozwój rzeźby dolinnej, południowej części Wyżyny Krakowskiej*. Roczn. Pol. Tow. Geol., 36: 329-343
3. I. Felisiak 1992. *Osady krasowe oligocenu i wczesnego miocenu oraz ich znaczenie dla poznania rozwoju tektoniki i rzeźby okolic Krakowa*. Roczn. Pol. Tow. Geol., 62 nr 2: 173-201.

ZMARTWYCHWSTAŁY JEST POŚRÓD NAS

Jezus, po opuszczeniu grobu, nie wzniósł się w niebiosa do Ojca swojego, ale pozostał pośród swoich ukochanych Apostołów. Pozostał, aby dać świadectwo swojej miłości, której nawet śmierć zniszczyć nie zdołała. Również pragnął dowiedzieć, że przebyte męki, dźwiganie krzyża i śmierć na nim przyniosły Mu chwałę i zwycięstwo nad wszelkim złem. Wątpiącym przywrócił wiarę, a wielce przelęknym Apostołom dał moc odwagi. Zmartwychwstały nadal daje nam dowody swojej wielkiej miłości. Dźwiga nas upadających pod ciężarem krzyża. Siły dodaje w cierpieniu, upokorzeniu, chorobie i innych utrapieniach życia. Pozostaje dla nas wielkim darem do naśladowania w naszej drodze krzyżowej, prowadzącej do uświęcenia i wiecznego szczęścia w jego Królestwie. Śpiewajmy radosne ALLELUJA, nawet wówczas, gdy serce cierpi, a ból głos dławi i odbiera. Kochajmy Boga, a w Nim każdego bliźniego. Miłość jest potęgą życia. Jest pięknym darem Bożej miłości, którym obdarzył każdego człowieka już w chwili jego poczęcia. Miłość jest świetlaną drogą do szczęścia, twórczym natchnieniem i darem wszechrzeczy. Dlaczego tylko nieliczni wartość jej doceniają? Bywa, że niszczymy ją skutecznie i w brutalny sposób uśmiercamy. Doceniamy miłość kiedy ją tracimy. Życie bez miłości jest puste, szare i rozpaczliwie beznadziejne. Gdyby w sercu dziecka - od zarania była kształtowana miłość wzmacniana rodzinną modlitwą i ufną wiarą w Boga, to dzieci nieletnie nie schodziłyby na drogę przestępstwa i zbrodni. Bóg swoją miłością, życiem pełnym poświęceń, aż do ofiary śmierci krzyżowej, chciał uczyć nas miłości - mówił: "miłujcie się wzajemnie". Czyżby Jego słowa, jak ziarno ewangelicznego siewcy, padały w szczeliny kamienistej skały, albo padały między ciernie zła - mocno wzrastającego zła w świecie współczesnym. Ponoć w każdym z nas jest tyle dobra ile zła. Dlaczego tak często dominuje w naszych sercach? Na pewno zasadniczą przyczyną jest brak w nich miłości do Boga i bliźniego, a także mocnej i ufnej wiary, wspieranej Bożymi przykazaniami, które będą chroniły dzieci i młodzież od wszelkiego zła. Bóg kocha nas niezmiennie, a my za jego piękną i nieśmiertelną miłość oddajemy swoją miłość dzieciom, a dzieci rodzicom. Kochajmy swoich bliźnich słowem i czynem. Przy wielkanocnym stole z poświęconymi darami przekazemy swoje mocne postanowienie, że uszanujemy i zachowamy święte prawa Boże, naszych dzieci, rodziców i wszystkich nam bliskich - do miłości, szacunku, zachowania godności oraz troski i sprawiedliwości w swoich osądach. Najważniejsze przyrzeczenie będzie, że nie będziemy raniili się słowem rodzącym się z: zawiści, złości i zranionej własnej miłości, której często mamy w olbrzymim nadmiarze. Nie wolno zapominać słów Jezusa: "kochaj bliźniego jak siebie samego" i słów: "Cokolwiek uczyniliście jednemu z braci moich najmniejszych, mnieście uczynili".

Miłości Bożej, bliźnich i radosnych Świąt życzę wszystkim niekochanym i osamotnionym. Radosnego Alleluja!

Helena Borowiec





Życ w pokorze

“Wielu z nas posiada słaby, a nawet negatywny obraz samych siebie.” Zazwyczaj jest to wynikiem stosowania wskazań Jezusa, który nakazuje nam żyć przyjąwszy postawę pełną pokory. Czy znaczy to, że należy pochylać postawę cichą, uważanie innych za lepszych od siebie, nieśmiałość? Czy zawsze należy stawiać się z boku? Mark Kinzer w książeczce “Pokora Chrześcijanina”, wydanej w serii “Życ po chrześcijańsku”, śmiało odpowiada: nie. Takie rozumienie pokory uznaje za fałszywe, prowadzące do nienawiści do samych siebie. Stan ten uniemożliwia właściwą realizację przykazania “Miłuj bliźniego swego jak siebie samego”. Niemożliwym staje się odważne spełnianie wezwania “Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię!”. Tylko wyobraźmy sobie, jak wyglądałby rozwój Kościoła, gdyby św. Paweł pogрузił się w nieśmiałość.

Prawdziwa pokora to trzeźwy osąd samego siebie. Uznanie zarówno własnych wad jak i zalet. To znajomość własnej wartości, by móc czuć się powołanym do służby samemu Bogu. Osiągnięcie prawdziwej pokory nie jest jednak łatwe. Nie da się tego zrobić jednorazowym aktem woli czy rozumu. Budowa właściwego obrazu samego siebie wymaga czasu i wysiłku. Autor udziela kilku jasnych wskazówek, jak z pomocą nauczania Pisma Świętego, doskonałego przykładu Jezusa Chrystusa i mocą Ducha Świętego, rozwijać w sobie postawę pokory.

Pierwszą z nich jest uznanie problemu - bez przyznania, że problem istnieje, nie można zacząć go leczyć. Nie jest to proste. Wielu ludzi ucieka od jasnej diagnozy, stwierdzając - “Moim problemem nie jest niska ocena samego siebie, lecz to że jestem do niczego i nikt mnie nie kocha”. Dopiero uznanie, że coś w nas wymaga zmiany, pozwala otworzyć się na łaskę uzdrowienia i wsparcie jej konkretnymi działaniami, dla których wzorem jest pełna pokory postawa Jezusa.

Dalsze wskazówki, podane w prostej do zrozumienia i zastosowania formie można uzyskać, czytając: Mark Kinzer “Pokora Chrześcijanina” seria “Życ po chrześcijańsku”, Kraków 1996, wydawnictwo WAM, stron 100.

Lukasz Słoniowski

PEWNEGO RAZU W WIELKANOC

Rano w sobotę przy moim łóżku siedział Przyjaciel. Widocznie czekał, żebym się obudziła, bo gdy tylko otworzyłam oczy, z promienną twarzą zaczął nalegać, żebym przyszła zobaczyć co On ma dziś w swoim koszyczku i że chce się tym ze mną koniecznie podzielić. Obiecałam, że będę za moment, a On taki radosny, pobiegł do siebie, by tam na mnie poczekać.

Wybiegając z domu porwałam mój koszyczek, by pomyślał, że od razu go poświęcę. Ciekawa jak nigdy, szłam ulicą szybko w stronę kościoła. Ale patrząc na koszyki innych, doszłam do wniosku, że w moim jest strasznie szaro. Był chleb, sól, kielbasa, były nawet pisanki, ale wstąpiłam do sklepu, żeby dokupić jeszcze zajączka w kolorowych złotkach i żółtego kurczaczka z kokardką. Ależ się ucieszyłam, kiedy w kolejce spotkałam swoją dawną koleżankę, z którą nie widziałam się od lat! Zaczęłyśmy plotkować jedna przez drugą, co u nas słychać, co robimy, kogo znamy. Pokupowałyśmy co trzeba i jeszcze długo gadałyśmy stojąc przed sklepem. Wtedy przypomniałam sobie, że przecież trzeba mi już iść. Chciałam nadrobić stracony czas biegiem, ale gdzie! Wszędzie pełno znajomych, z którymi trzeba było zamienić parę uśmiechów, do tego jeszcze zaczęły się pojawiać pierwsze kramy, więc droga wcale nie mijała szybko.

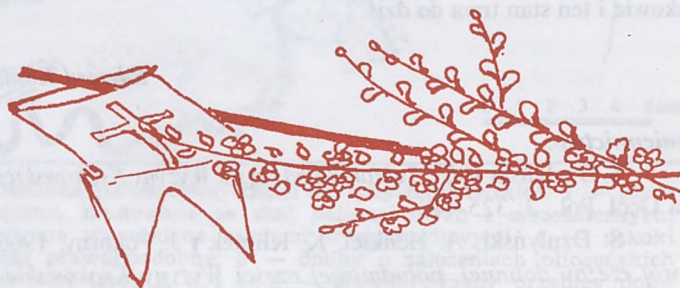
A jeszcze przy święceniu na dziedzińcu był taki tłok, że musiałam przeczekać kolejkę.

W tłumie, który po pokropieniu pokarmów cisnął się do kościoła, dostałam się wreszcie do domu mego Przyjaciela. Ale Jego tam nie było. Daję głowę, szukałam wszędzie i nic. Wyszłam tylnym wyjściem

i, o dziwo, tam Go zobaczyłam. Pod zielonym już krzaczkiem bzu, siedział na trawie i plół wianek ze stokrotek. Był smutny. Więc zaczęłam, że sklep, że koleżanka, potem ci znajomi i że kramy, w końcu tłum - ale wiedziałam, że to bez sensu. A kiedy umilkłam, On wstał i powiedział, że gdybym przyszła wcześniej, to podzieliłby się ze mną swoim Zmartwychwstaniem. Ale myślał, że ja nie chcę, więc dał innym. I jeszcze, że jeżeli mi bardzo zależy, to żebym wróciła do siebie i zaczęła ten dzień jeszcze raz...

Rano w sobotę przy moim łóżku siedział mój Przyjaciel...

Agata D.



PO UWZGLĘDNIENIU
WYNIKÓW WYBORÓW
KSIĄDZ PROBOSZCZ
POWOŁAŁ
DUSZPASTERSKĄ RADEĘ
PARAFIALNĄ
W NASTĘPUJĄCYM SKŁADZIE
biorąc również pod uwagę inne osoby
z racji pełnionych w Parafii funkcji

Ks. Infułat Jerzy Bryła - proboszcz,
przewodniczący

Jan Bilski

s. Bogusława (Mariola Kliś) serafitka
- katechetka

Piotr Boroń

Jacek Broel-Plater

Halina Cieślińska-Brzeska

Stanisław Deskur

Marek Dziura

Elżbieta Ekiert - katechetka

Paweł Galiak

Maria Gawrońska

- kier. Biblioteki Parafialnej

Marian Kaliski

Jan Kownacki

Irena Kwasnowska

- przew. Sekcji Charytatywnej

Teresa Machowska

Andrzej Majewski

Andrzej Mardyla

Andrzej Miszke

Janusz Nowak

Janusz Orkisz

s. Patrycja (Dorota Gradzi)

nazaretanka - katechetka

Zbigniew Podgórni

Danuta Rybicka

Barbara Skrzyńska

Łukasz Strutyński

ks. Krzysztof Strzelichowski

Bogumiła Szewczyk

Ryszard Szostak - organista

Barbara Tyrała - konsultant prawny

Teresa Wojciechowska

Marcin Wolter

Tadeusz Zajączkowski

Paweł Zorski

Krzysztof Żero



Fot. Jan Michałowski

ZWIERZYNEC SIĘ PRZEDSTAWIA

W Zwierzynieckim Salonie Artystycznym przy ulicy Królowej Jadwigi 41 jeszcze tylko do 26 kwietnia czynna będzie wystawa pod tytułem "Zwierzyniec się przedstawia".

Zawiera historię (dwie sale parteru), tradycje, obyczaje (duża sala na piętrze) i obraz życia codziennego naszej Dzielnicy, wyrażony przede wszystkim poprzez urządzenie typowego mieszkania (dwpokojowego z kuchnią) i sklepiku sprzed pierwszej wojny światowej - gdy Zwierzyniec włączany był do Krakowa. Goście, którzy zwiedzają wystawę otrzymują gratisowo książeczkę o Zwierzyncu (do wyczerpania nakładu).

Serdecznie zapraszam w imieniu wszystkich, którzy przyczynili się do zorganizowania wystawy. Osobiście zaś proszę o kontakt ze mną (tel. 4226892 lub poprzez Biuro Rady Dzielnicy VII) te osoby, które posiadają fotografie, dokumenty lub wiadomości, mogące posłużyć rozszerzeniu naszej wiedzy o Zwierzyncu i Półwsiu Zwierzynieckim. Mam nadzieję, że wystawa będzie bodźcem do dalszych studiów o historii naszej Małej Ojczyzny. Wystawa będzie czynna w Poniedziałek Wielkanocny.

Piotr Boroń

ZWIERZYNECKI SALON ARTYSTYCZNY

ul. Królowej Jadwigi 41

w poniedziałki i wtorki zamknięte

w środy od 11.00 do 18.00

we czwartki i piątki od 9.00 do 15.00

w soboty i niedziele od 10.00 do 14.00

wstęp wolny

Dobra Nowina

W przepastny granat racami
fioletu
szybuje niebo nad Krakowem
niesiemy do wziętych domów
paschalnego światła płomień.

Powtarzają wraz z nami
szepty świeżych traw,
żonkilów szelesty

Dobłą Wieść:

Chrystus zmartwychwstan jest
Chrystus zmartwychwstan jest!

Krystyna Jeziarska





Ogłoszenia parafialne i krótkie informacje

W naszej parafii Liturgia Wigilii Paschalnej wraz z procesją żurekcyjną będzie odprawiona w sobotę 11 IV o godz. 18.00. Jest to dzień odnowy przyrzeczeń chrzcielnych.

W niedzielę Wielkiej Nocy Msza św. chrzcielna o godz. 15.00

W Poniedziałek Wielkanocny uroczystość odpustowa w naszej parafii. Jego Eminencja ks. Kardynał Metropolita Franciszek Macharski dokona poświęcenia nowych dzwonów o godz. 11.50. Wierni, którzy pragną być świadkami tej ceremonii, proszeni są o zgromadzenie się pod wieżą od strony ul. Kościuszki (przed wejściem do kościoła). Po poświęceniu dzwonów odbędzie się procesja na dziedziniec klasztorny, gdzie przy ołtarzu połowym ks. Kardynał odprawi Mszę św. i wygłosi kazanie. Na naszą uroczystość przybędzie ok. 30 kapłanów. Po Mszy św. będzie procesja eucharystyczna.

Kalendarzyk liturgiczny:

*** 12 IV (niedziela) - Niedziela Wielkanocna:

Czytania mszalne:

- Dz 10,34a.37-43; Kol 3,1-4; J 20,1-9

*** 13 IV (poniedziałek) - wspomnienie św. Marcina I, papieża i męczennika

*** 16 IV (czwartek) - dzień modlitw w intencji Ojca Św.

*** 17 IV (piątek) - trzeci piątek miesiąca - dzień szczególnej modlitwy ku czci Miłosierdzia Bożego

Obfitych błogosławieństw
od Chrystusa Zmartwychwstałego oraz
pełnych pokoju Świąt dla Czicieli Serca Pana Jezusa
i dla wszystkich kapłanów naszej parafii
wraz z Księdzem Infułatem -
życzą zelatorki Straży Honorowej

20 kwietnia tj. w poniedziałek po wieczornej Mszy św. odbędzie się w salce pod plebanią spotkanie z posłem AWS Józefem Dąbrowskim.

W Krakowie

Było:

~ Szpital Żeromskiego otrzymał nowy endoskop (do leczenia raka pęcherza). Pieniądze na zakup pochodzą ze składek krakowskich hutników

~ Grupa radnych proponuje zmienić przepisy zakazujące spożywania alkoholu w czasie imprez na Błoniach i Rynku Głównym

~ W czterech krakowskich supermarketach przeprowadzono zbiórkę żywności na świąteczny stół dla najbiedniejszych

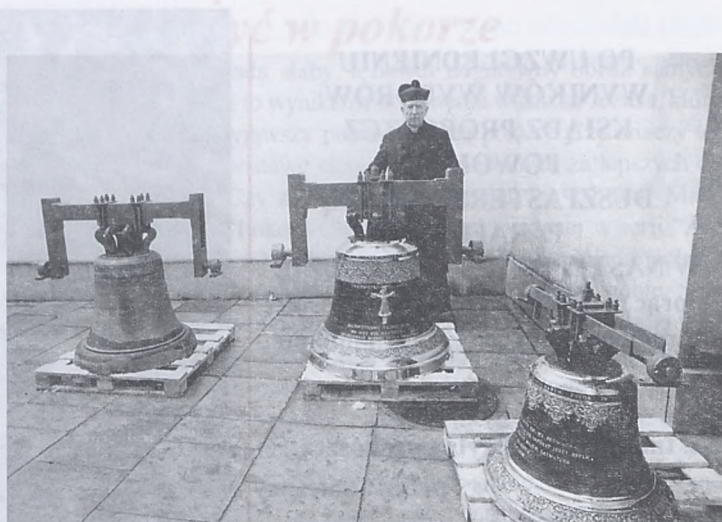
~ Zwycięzcy w konkursie o historii i współczesności Uniwersytetu Jagiellońskiego otrzymali indeksy na wybrany kierunek studiów

~ Otwarcie wystawy autografów kompozytora rozpoczął się II Wielkanocny Festiwal Ludwiga van Beethovena

Jest:

~ Tajemnicza "nysa" wylapuje z ulic i osiedli psy. Nie trafiają one jednak do azylu

~ Na Błoniach rozpoczęła się rozbiórka pawilonu gastronomicznego.



Fot. Adam Wojnar

Przypominamy, że do dzwonu z XVII wieku, który ocalał i nie został zarekwirowany przez Niemców, a wążącego 300 kg. zostały ufundowane dwa dzwony nowe. Dzwon o wadze 500 kg. nosi imię "Najświętszy Salwator" i "Błogosławiona Bronisława". a napis znajdujący się na nim brzmi: "Najświętszemu Salwatorowi na 2000 rok narodzin ufundowały wierne serca parafian" oraz "Błogosławionej Bronisławie od parafian ze Zwierzyńca. Kraków 1998".

Dzwon o wadze 150 kg nosi imię "Jan Paweł II", umieszczony jest na nim napis: "Na pamiątkę Mszy św. na Błoniach dzwon ten ufundował ks. Infułat Jerzy Bryła, proboszcz parafii Najśw. Salwatora w Krakowie R.P.1998".

Dzwony wykonała Firma Odlewni Dzwonów Jana Felczyńskiego w Przemyślu, a zawieszenie ich na wieży. uruchomienie elektroniczne i żaluzje okienne wykonało Przedsiębiorstwo Produkcyjno- Handlowe CERMET z Krakowa.

Nasi Drodzy Czytelnicy!

Zwracamy się do Was z nietypową prośbą. Otóż, w Niedzielę Palmową "Tygodnik Salwatorski" rozszedł się tak dokładnie, że zabrakło nam egzemplarzy do archiwum.

Nie posiadamy się z radości, że cały nakład rozszedł się tak, że nawet dla Redakcji zabrakło, niemniej jednak prosimy o łaskawe zwroty przeczytanych "Tygodników" do zakrystii.

red. nac. P. Boroń

Plany zagospodarowania przestrzennego wykluczają stałą lokalizację tego typu obiektów na błoniach

~ Na Rynku Głównym zamontowano zegar, odmierzający liczbę dni, jaka pozostała do końca drugiego tysiąclecia. Od Niedzieli Wielkanocnej będzie ich jeszcze 994

~ Drugą Kantorowską wystawę można obejrzeć w sali Cricoteki

~ Mieszkańcy Woli Justowskiej protestują przeciw planom budowy czteropiętrowych bloków u zbiegu ulic Król. Jadwigi i Jesionowej

Będzie:

~ Na jesieni nastąpi zmiana organizacji komunikacji miejskiej. Będzie mniejsza ilość linii, a większa liczba wagonów. Obecnie na 1 m² autobusu przypada 0,44 pasażera, w tramwaju: 0,23

~ Na przełomie kwietnia-maja ukaże się szczegółowy raport na temat zdrowia mieszkańców Krakowa, w tym dzieci i młodzieży. Ogólnie wiadomo, że jest źle

Być może:

~ Przez dwa miesiące będzie można oglądać w Krakowie oryginały "Wenus z Urbino" Tycjana i "Kobietę w welonie" Rafaela. W zamian "Dama z lasiczką" pojedzie do Włoch

opr. BS



Gotujemy z... Biblią

*"Wstał Pan Chrystus z martwych ninie -
Alleluja! Alleluja!
Uweselił lud swój mile,
Alleluja! Alleluja!"*

Świadectwo zmartwychwstania Jezusa Chrystusa dają wszyscy czterej Ewangelisci: św. Mateusz w rozdziale 28., Marek w 16., Łukasz w 24. i Jan w rozdziałach 20-21. O zmartwychwstaniu naszego Zbawiciela możemy też przeczytać w Dziejach Apostolskich i Listach św. Pawła. Przeczytajmy!

W tym roku Święta Zmartwychwstania Pańskiego będą miały w naszej parafii dodatkowy, uroczysty akcent: poświęcenie dzwonów. Może jeszcze zdążymy na tę uroczystość upiec WIENIEC "NA WIELKI DZWON", który tym razem mógłby się nazywać:

WIENIEC NA NOWY DZWON

15 dkg masła ucieramy z 25 dkg cukru pudru i szczyptą soli; gdy masło jest doskonale utarte, wbijamy kolejno 4 całe jajka i ucieramy przez 5 minut. Do tej masy dodajemy 35 dkg mąki krupczatki zmieszanej z 2 łyżeczkami proszku do pieczenia, łączymy mąkę z masą przy pomocy łyżki, następnie dodajemy 3 łyżki rumu, 15 dkg zmielonych orzechów i pokruszoną na kawałeczki tabliczkę twardej, gorzkiej czekolady. Doskonale wymieszane ciasto nakładamy równomiernie do wysmarowanej masłem formy pierścieniowej i pieczemy w średnio gorącym piekarniku około 70 minut. Po godzinie, dla pewności, nakłuc wieniec patyczkiem, bo może jest już gotów.

Ciepły wieniec zostawiamy w formie jeszcze przez 10 minut po upieczeniu. Wykładamy go na podstawkę portową, mocno oprószamy cukrem pudrem lub lukrujemy polewą czekoladową i dekorujemy półkami orzechów.

Polewa czekoladowa: 20 dkg cukru pudru zmieszać z 3 dkg kakao, po czym dodać 2 łyżki roztopionego masła, uprzednio dolewając 2 łyżki gorącego mleka. Ucierać aż do uzyskania gęstej, płynnej, lśniącej masy. Oblać polewą wieniec i rozprowadzić ją równomiernie przy pomocy noża maczanego w gorącej wodzie. Na jeszcze nie zastygłej polewie ułożyć półki orzechów.

A po Świętach i po odpuście?

Jak po cudownym rozmnożeniu chleba zostało nam mnóstwo resztek... Jak apostołowie zbierzmy resztki i ugotujmy z nich posiłek jednodniowy a pożywny:

Resztki mięsa i wędliny pokroimy w kostkę, podobnie pokroimy jajka; w garnku rozgotujemy kawałki suchego chleba, dodamy rozarty ząbek czosnku, włożymy do tak powstałej zupy pokrojoną wędlinę i jajka, ewentualnie też trochę śmietany i doprawimy do smaku solą. Można do tego dodać pokrojony w kostkę biały ser lub starte na tarce resztki żółtego sera. Ponieważ ser i wędliny mogą być słone - ostrożnie z doprawianiem!

Smacznego w Święta i po Świętach życzy

Babcia Wiktorja

Z SERWISÓW INFORMACYJNYCH



W Brukseli spotkali się szefowie dyplomacji państw UE i krajów kandydujących Polski, Węgier i Czech. Minister Spraw Zagranicznych Bronisław Geremek powiedział, że sukcesem byłoby uzyskanie członkostwa w 2000 r.

W poniedziałek 6 kwietnia Sąd Konstytucyjny Federacji Rosyjskiej wydał orzeczenie, w którym zobowiązał prezydenta Borysa Jelcyna do podpisania ustawy "O wartościach kulturalnych przemieszczonych do ZSRR w rezultacie II wojny światowej i znajdujących się na terenie Rosyjskiej Federacji".

Do Ministerstwa Skarbu Państwa wpłynęło 16 tys. ankiet reptrywacyjnych. Mają one pomóc w przygotowaniu ustawy, która zaspokoiłaby roszczenia osób domagających się zwrotu majątku zagrabionego w latach 1944-62. Szacuje się, że trzeba będzie przeznaczyć ponad 120 mln złotych.

Katolicki Uniwersytet Lubelski obchodzi jubileusz 80 lecia. Szczególnie w czasach PRL był on jednym z najważniejszych ośrodków oporu przeciw komunizmowi.

Bardzo prawdopodobne jest to, że będziemy mieli kolejne referendum. PSL chce, aby społeczeństwo zdecydowało ile będzie województw. Zebrano ok. 520 tys. podpisów, Sejm zakwestionował część z nich.

Protestujący pracownicy miechowskiej Wytworni Ozdób Choinkowych i Galanterii Skórzanej już od dwunastu dni domagają się wypłacenia zaległych wynagrodzeń. Mieszkając w dwóch namiotach przy jednej z głównych ulic miasta, oczekują na swoje pieniądze. Sześć osób głoduje na znak protestu. Niestety jak dotąd właścicielka firmy - Ewa Calik, nie raczyła odwiedzić swoich pracowników i z nimi porozmawiać.

Trwa walka między rosyjskim prezydentem a Dumą, która nie chce zgodzić się na powołanie rządu Siergieja Kirienki. Deputowani żądają zwołania "okrągłego stołu".

Mirosław Hermaszewski lecąc w kosmos w 1978 r. zabrał ze sobą m.in. zdjęcia Gierka i Breżniewa. Za kilka dni wystartuje amerykański wahadłowiec Columbia, a na jego pokładzie James Pawelczyk. Jest z pochodzenia Polakiem, nie umie on co prawda po polsku, ale czuje się związany z krajem swoich przodków. Na dowód tego ma zamiar zabrać ze sobą biało-czerwoną flagę.

Na UW odbyły się pierwsze mistrzostwa Polski w szybkim czytaniu. Zwyciężyła 22-letnia studentka z wynikiem 2700 słów na minutę, zapamiętując 50 proc. treści. Przeciętny Polak czyta ok. 200 słów na min. i zapamiętuje 20-60 %. Tymczasem rekord Guinnessa wynosi 30 tys. słów na minutę.

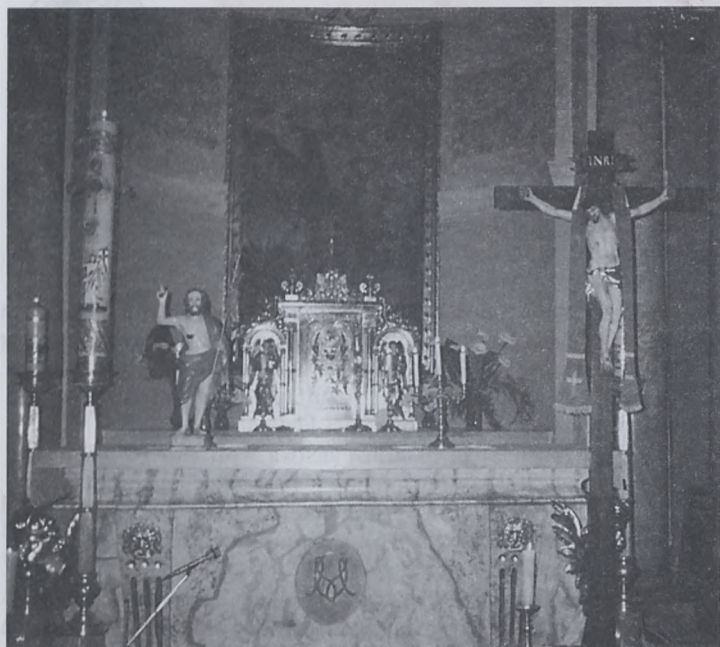
W prima aprilis 1 kwietnia 1778 r. został wymyślony jeden z najpopularniejszych symboli używanych w naszych czasach. Autorem tego znaku był kupiec z Nowego Orleanu Oliver Pollock. Chodzi o ... \$.

Podobna do historii o Leszku i Mieszku, z których jeden na widok niedźwiedzia uciekł się na drzewo wydarzyła się w Bieszczadach. Okazało się jednak, że dla misia nie jest wielkim problemem wdrapać się i ściągnąć człowieka na ziemię. Przygoda zakończyła się dla 20-letniego mieszkańca Zawartnicy dotkliwymi obrażeniami.

W zeszłym tygodniu podawaliśmy, że niemiecki Volkswagen był zainteresowany kupnem legendarnego Rolls-Roysa. Tymczasem w ostatniej chwili swego lokalnego rywala pokonało BMW. Prestiżowa marka samochodów kosztowała bawarczyków 340 mln funtów szterlingów.

1 maja będziemy obchodzić 150 rocznicę opublikowania pracy, która nie kojarzy nam się zbyt dobrze. Odbyło się to w Londynie, nosiła ona tytuł "Manifest Komunistyczny", a jej autorami byli Karol Marks i Fryderyk Engels. Podobno komunizm to ciemna droga od kapitalizmu do kapitalizmu.

oprc. J.D., A.D.



fol. B. Szewczyk

"Tygodnik Salwatorski" serdecznie poleca

WIECZÓR AUTORSKI

Marii Hanik

połączony z promocją tomiku fraszek i aforyzmów

"PAMIĘTNIK EMOCJI"

który odbędzie się

w Klubie "Mydlniki", ul. Balicka 289

w niedzielę 19 kwietnia 1998 r. o godz. 16.45

KOŚCIÓŁ W INTERNECIE, INTERNET W KOŚCIELE...

Śledząc historię Kościoła zauważamy, że hierarchia duchowna dość ostrożnie podchodzi do nowinek technicznych, ale zaakceptowawszy je (po sprawdzeniu), wprowadza z konsekwencją i bywa wzorem w postępowaniu się nimi na najszerszą skalę.

Wydaje się, że najnowszym tego przykładem jest INTERNET. Najpierw system "Mateusz" jako kilkunastnicowe informacje z życia poszczególnych diecezji i okazjonalne stronicie (np. na przyjazd Ojca Świętego), a obecnie wchodzi system "Opoka", który połączy internetem wszystkie kurie biskupie w Polsce - taki zamiar ma zostać uskuteczony do roku 2000.

Przypominamy na marginesie, że dokładnie roku temu powiadomiliśmy Czytelników o możliwości kontaktowania się z naszą redakcją via internet. Oto nasz e-mail: tygsal@polbox.com. Można go znaleźć w każdym numerze naszego Tygodnika w stopce na ostatniej stronie. Zachęcamy do korzystania z tej drogi porozumiewania.

P. Boroń



Z niedzielnej Ewangelii...

*"...Zabrano Pana z grobu
I nie wiemy, gdzie go położono..."*

Przecież wierzysz w Zmartwychwstanie Jezusa. Trzęsienie ziemi, zaćmienie słońca, odsunięty kamień. Grzmoty i błyskawice. Ale bliższy ci Jezus z drogi krzyżowej. Ból, cierpienie, samotność. To ci bliższe, to rozumiesz, to czujesz. Odprowadzasz Go aż do Grobu i wszystko wiesz. A potem to już ani rozum, ani serce nie pomoże...

"...I nie wiemy, gdzie go położono..."

Przecież wierzysz w Zmartwychwstanie ludzi. W wieczne życie. Ale bliższy ci Jezus z drogi krzyżowej. Bliższe ci puste miejsce przy stole i wymięta fotografia. Ból, cierpienie, samotność. Bo kiedy odchodzi ktoś ci najbliższy - nie wiesz nic. Odprowadzasz go myślą aż do grobu - i wszystko wiesz, rozumiesz, czujesz. A potem, to już ani rozum, ani serce nie pomoże...

"...I nie wiemy, gdzie go położono..."

Przecież wierzysz w Zmartwychwstanie. Ale gubią cię szczegóły. Wszystko chciałbyś przymierzyć i sprawdzić. Chciałbyś wiedzieć, co teraz robi, co teraz myśli, co teraz czuje. No bo jak mogą być szczęśliwi bez tego, co tak kochali na ziemi? Bez morza, nart i kwiatów, i bez ukochanego psa. To boli. Najbardziej boli, że mogą być szczęśliwi bez tych, których ukochali na ziemi. Bez nas...

"...I nie wiemy, gdzie go położono..."

Dlatego radość Zmartwychwstania okrywa cień. Nie zawsze umiemy go nazwać. Nie zawsze chcemy nazwać go po imieniu. Ale trzeba kiedyś uwierzyć, że świat nie kręci się wokół nas. Że bez nas życie będzie się toczyć dalej. I bez nas - tu, i bez nas - TAM. ...

*"...Ujrzał i uwierzył. Dotąd bowiem
nie rozumieli jeszcze Pisma..."*

Teresa

Przyjmę wszelkie sprzątania w domach na terenie naszej parafii.

Proszę ewentualne zgłoszenia kierować na adres:

Józefa Zych
ul. Kościuszki 57/32